



# Pluszak

*Wszystkie Kolory Świata,*

lalki wykonane przez dzieci ze Szkoły Podstawowej nr 1 w Rzeszowie

>> str. 4

Aleks  
Majewski (kl. 3)



Aleksandra  
Jaracz (l. 7)



Matylda  
Smoderek (kl. 4)



Piotr Ciach  
i Mateusz Kasica  
(kl. 4)



Wiktoria  
Konopczyk  
(kl. 5)

Alicja Ungeheuer-Gołąb  
**Już mija zima**

Już mija zima,  
zaraz przyjdzie wiosna.  
Zakwitnie kwietniem  
kolorowa łąka.  
Przyleci bocian  
i żaba zakumka,  
nastroszy wróbel  
szarobure piórka.  
Między chmurami  
prześwieci słoneczko.  
Kaczki przepłyną  
przez niebieską rzeczkę.

A przed wieczorem nad źródlaną wodę...

Wезде  
srebrny  
księżyc.



# TEATR MASKA W RZESZOWIE



35-064 Rzeszów, ul. Mickiewicza 13

tel. (17) 86 26 808, 86 25 717,

faks (17) 86 22 407

www.teatrmaska.pl

e-mail: teatrmaska@teatrmaska.pl

Biuro Organizacji Widowni:

tel. (17) 85 01 360, 85 20 614, 85 01 365

## zaprasza

w marcu i kwietniu 2012 roku na spektakle:

- Nieznośne słońiatko
- Tygrys Pietrek
- Pinokio
- Mała syrenka
- Filipek i Baba Jaga
- Niech żyje cyrk
- Bajka o księciu Pipo, o koniu Pipo i księżniczce Popi
- Janosik. Naprawdę prawdziwa historia (31 marca, godz. 16.30) – premiera

Michał Walczak

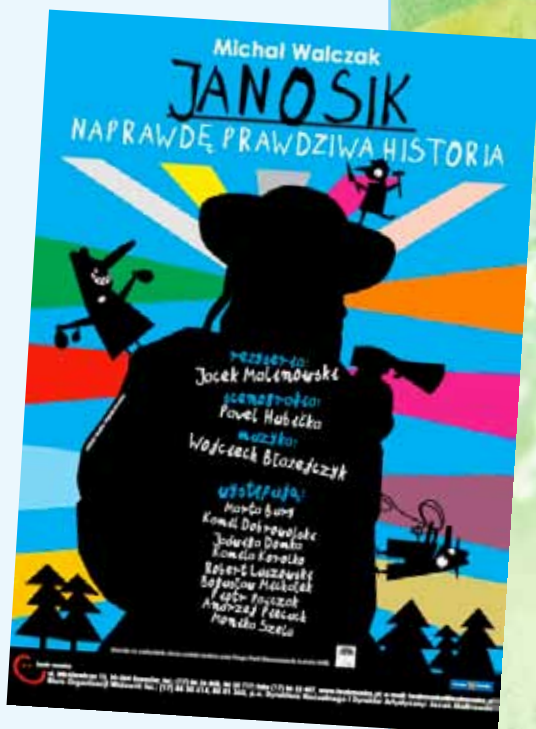
## JANOSIK. NAPRAWDĘ PRAWDZIWA HISTORIA

**Reżyseria:** Jacek Malinowski,

**scenografia:** Pavel Hubička, **muzyka:**

Wojciech Błażejczyk

Przewrotny spektakl dla tych śmiałków, których niełatwo przestraszyć i którzy chcą przeżyć przygodę. Opowiada historię legendarnego zbója, Janosika, który rozdawał biednym to, co zrabował bogatym, oraz pewnego Łowcy, wynajętego przez murgrabiego i biskupa, aby terroryzującego okolicę Janosika złapać. Łowca, który sam siebie nazywa specjalistą od zbójów, czyli zbjologiem, zabiera się do dzieła nowocześnie, naukowo i metodycznie. W swojej pogoni za Janosikiem wykorzystuje psychologię, kamuflaż, przenika też do bandy sławnego rabusia. Wkrótce okazuje się jednak, że nic w tej historii nie jest takie, jak mogłoby się wydawać, a mieszkańcy okolicy mają znacznie groźniejszego przeciwnika niż Janosik i jego banda.



# WSZYSTKIE KOLORY ŚWIATA

Szkoła Podstawowa nr 1 w Rzeszowie jako jedyna w mieście wzięła udział w akcji UNICEF „Wszystkie Kolory Świata”. Akcja polegała na uszyciu przez uczniów lalek, a dochód z ich sprzedaży przeznaczono na zakup szczepionek dla dzieci z Sierra Leone w Afryce. Szmaciane laleczki miały różne imiona, kolor skóry, ubranie i pochodzenie, a wszystkie informacje o nich wpisane były w specjalnych aktach urodzenia.

14 lutego na uroczystości w szkole „Okaz serce”, która zwieńczyła tę akcję, można było nabyć te niepowtarzalne lalki. Gościliśmy rodziców i uczniów, ale również przedstawicieli Wydziału Edukacji UM, Muzeum Dobranoczek, WiMBP, Teatru Maska, Referatu Misyjnego Kurii Diecezjalnej oraz literatów – Lidię Miś-Nowak i Wiesława Zielińskiego, o. Wiktora Tokarskiego – kustosa Sanktuarium Matki Bożej Rzeszowskiej, emerytowanych nauczycieli, absolwentów i wielu innych.

Wszystkie lalki znalazły swoich opiekunów, a o niektóre z nich toczyła się zaciepła rywalizacja. Najwyższą cenę (160 zł) uzyskała laleczka Aliny Figieli, a nabywcą okazała się mama autorki. W sumie udało nam się zebrać 2205 zł i dzięki hojności naszych gości kupić szczepionki dla 220 dzieci!

Po niecodziennych emocjach wszyscy raczyli się ciastem upieczonym przez rzeszowskiego cukiernika, a jednocześnie absolwenta naszej szkoły – Juliana Orłowskiego. Tort był w kształcie serca – wszak serce nasi goście okazali wielkie! Potwierdziły się raz jeszcze słowa klasyka, że „ludzi dobrej woli jest więcej”. I wszystkim im serdecznie dziękujemy!



Jerzy Jaracz (kl. 5)

**Monika Jaracz,**  
nauczycielka, koordynatorka akcji UNICEF  
w SP nr 1 w Rzeszowie

# TRZY KOLOROWE PIESKI

Żyła sobie pewna rodzina – Klara i Artur. Mieszkali może we Francji, może we Włoszech, może w Wielkiej Brytanii... Wiem tylko, że nie było w niej dzieci, ale dużo psów – Raviza (chart afgański) i trzy papilony: Czerwony, Zielony i Niebieska. Takie miały imiona. Z charakteru były różne. Raviza to był wierny przyjaciel, jak na psa przystało. Czerwony był bardzo odważny. Zielony to wielki żartowniś, robił dużo psikusów, a Niebieska bardzo tchórzliwa. Kiedyś była odważna, ale Raviza pokazała jej kto tu rządzi.



Rysowała Marcelina Błazejki 3b lat 9

Pan Artur był malarzem, a Klara poetką dla dzieci. Marzeniem psów (oprócz Ravizy) było być kolorowym, tak jak ich imiona. Pewnego wieczoru pan Artur nie schował farb i zostały na ziemi, a pani Klara zapomniała zamknąć drzwi. Czerwony się obudził i powiedział do Zielonego:

- Chodźmy bracie, skorzystajmy z okazji!
- A co z siostrą? – odpowiedział Zielony.
- Pójdzie z nami – rzekł Czerwony.
- A Raviza? – zaniepokoił się pies.
- Też pójdzie z nami – stanowczo odpowiedział Czerwony.

Już szli slalomem, a tu nagle: chlup! Czerwony wpadł do czerwonej farby, a Zielony do zielonej. Siostra się obudziła i poszła do salonu zobaczyć co się wydarzyło. Widząc swoich braci, cofnęła się i wpadła do niebieskiej farby.

- Co tu się dzieje? – krzyknęła Raviza.

– Wpadliśmy do farb! – chórem odpowiedziały zadowolone papillon-y.

Nagle Klara się obudziła i zobaczyła psy w farbie! Szybko wszystkie włożyła do wanny, ale niektórych plam nie dało się zmyć. Artur powiedział, że teraz będą kolorowymi papillonami. I poszli spać. Gdy mocno zasnęli, to psiaki im uciekły. Tylko Raviza została, bo nie miała ochoty na psoty. Zielony wyczuł ryby i poszedł za ich zapachem. Nagle zobaczył dziwnego psa. Był od niego większy i cały rudy. Tylko końcówkę ogona miał białą. Podszedł do niego i rzekł:

– Dzień dobry! – ale rudzielec mu nie odpowiedział.

Krzyknął więc:

– Dzień dobry! Jak masz na imię, panie psie?

Obcy zdziwił się.

– Nie jestem psem tylko lisem. Na imię mam Rafiti. A ty jak się zwiesz ufoludku?

– Jestem psem, nie ufoludkiem! – odpowiedział oburzony pies.

– Dlaczego więc jesteś zielony? – zapytał lis.

– To długa historia, ale opowiem ci tylko kawałek. Szedłem z bratem przez salon, by obudzić siostrę i wpadłem do zielonej farby. Zresztą brat i siostra też wpadli do farby. Teraz pasują do nas nasze imiona: Zielony, Czerwony i Niebieska.

– A macie Żółtego? – zapytał lis.

– Nie, nie mamy. Możesz zostać naszym przyjacielem, jeśli chcesz. Poznaj moje rodzeństwo – zaszczekał i w tej chwili zjawiły się pozostałe psy.

Wspólnie zjedli wszystkie ryby. Lis zaproponował Zielonemu, że pomoże im wrócić do domu, bo z pewnością pan Artur i Klara się o nich martwią. Pomoże im jego koleżanka – wróbel Katrin. Wyruszyli w drogę powrotną. Szli przez las i park. Mijali staw. Wiele niebezpieczeństw czyhało na nich po drodze. W końcu psy dotarły do domu. Tu przywitały je szczeniaki, dzieci Ravizy. Pani Klara na widok papillonów szybko zadzwoniła do męża z radosną nowiną, że psy wreszcie wróciły. Radość z tego była ogromna. Całej gromadzie żyje się dobrze do dzisiejszego dnia.

**Marcelina Błażej,**

kl. IIIb SP nr 1 w Rzeszowie

Aneta Kut  
**ŁATEK**

Wabię się Łatek. Biegam co rano.  
Lubię się bawić z Basią i chodzić na spacer z Kasią,  
gonić ptaki, a szczególnie szpaki.  
Mam osiem brązowych łat i lubię, gdy kwitnie kwiat.  
Mieszkam w budzie, koło mnie mieszkają ludzie.  
Mam przyjaciela kota, co wabi się Moka.  
Razem się bawimy i spędzamy razem każdą chwilę.  
A kiedy się pokłócimy, to zaraz pogodzimy.  
Bo wiemy o tym bardzo dobrze, że nie ma nic lepszego od przyjaciela,  
który ci zawsze pomoże.

**Aneta Kut, l. 11**

Uczennica kl. V Ogólnokształcącej Szkoły Muzycznej I stopnia w Zespole Szkół Muzycznych nr 2 im. Wojciecha Kilara w Rzeszowie. Interesuje się muzyką, śpiewem, tańcem, grą na fortepianie i gitarze oraz literaturą. – Wolny czas lubię spędzać z przyjaciółmi, na świeżym powietrzu, grając w różne gry i uprawiając sporty – mówi Aneta.

„Łatek” i inne opowiadania dzieci opublikowane zostały w książeczce wydanej przez Wojewódzką i Miejską Bibliotekę Publiczną w Rzeszowie pod red. Niny Opic, która z dziećmi z klasy Anety prowadziła innowacyjne warsztaty literackie w Filii nr 7 WiMBP.



Nina Opic

## OPOWIEŚCI KLEKOTKA

Rys. Oliwka Pięta, I. 10



W tym gnieździe obok szkoły mieszkam od roku. Tam się wyklulem ja i moja siostra Klekcia. Mówię wam, fajnie mieszkać tak wysoko – wszystko lepiej się widzi, no i koty i psy nam nie zagrażają. A samochody w dole nie zatrują nam naszych dziobów spalinami. Odkąd przylecieliśmy z gorącej Afryki, to przyglądamy się uważnie swemu sąsiedztwu, czyli szkole. Mama mówi, że to takie miejsce, gdzie ludzkie dzieci uczą się. My, bociany, jak i inne ptaki uczymy się latania, wypatrywania i zdobywania jedzonka oraz nawigacji, czyli latania do innych krajów. Kompletnie nie wiem, czego uczą się dzieci w szkole. Rano wchodzą do budynku, później wychodzą i nic, żadnego latania. Mama mówi, że one cały czas chodzą na nogach. Zupełnie tego nie rozumiem – owszem, można czasem majestatycznie kroczyć z nogi na

nogę, ale przecież można od czasu do czasu podnieść jedną, a nawet schować nogę w pióra.

Jak już mówiłem, wszystko dobrze widać z bocianiego gniazda. Nie podoba mi się to, że dzieci rzucają na ziemię papierki, wstrętne foliowe torby, jakieś puszki, a nawet butelki po sokach. Nieladnie, oj nieładnie! Nawet u nas w gnieździe na wysokości musi być porządek. Patyczki co chwilę trzeba dziobami równo położyć, resztę błota wyrzucić i jakieś niepotrzebne piórka uporządkować. Porządek musi być i koniec!

- Patrz, Klekotku, dzieci niosą do szkoły jakieś pakunki! – zaklekotała Klekcia.
- Wielkie mi coś! Codziennie noszą na plecach pakunki – odklekotałem jej.
- Ale nie, to są inne pakunki!

Rzeczywiście, dzieci nosły gazetowe pakunki. Co one będą robić? A może będą uczyć się latać, bo gazety tak nieładnie latają czasem nad drogą? Na szczęście przyleciała mama i wszystko nam wyjaśniła. Dzieci znoszą do szkoły stare gazety by oszczędzać drzewa. A drzewa są bardzo ważne dla wszystkich: zwierząt, ludzi i roślin. Polecę i zobaczę, czy i inne dzieci też tak mądrze postępują.